GŁOS NARODU

ŚRODA
26. LISTOPADA 1919.
NR. 289. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 35 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 1[illegible]·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Bez busoli.

Według ostatnich wiadomości z Warszawy, rokowania o utworzenie większości sejmowej uważać należy za rozbite. Polskie Stronnictwo Ludowe wystosowało do Zjednoczenia Ludowo-Narodowego oświadczenie, w którem powiada, że postanowienia, zawarte w lipcowej ustawie ramowej w sprawie parcelacyi większej własności, uważa za nienaruszalne, zaś co do tworzenia jednostek gospodarczych z istniejących i przyszłych zapasów ziemi, stanowczo domaga się, by na gospodarstwa powyżej 25 morgów przeznaczono tylko 30%. Zarazem oświadczeniu temu nadano charakter ultimatum, żądając odpowiedzi: tak lub nie. Jak na to oświadczenie odpowie Zjednoczenie Ludowo-Narodowe zgóry już można przewidzieć. Kapitulacya Zjednoczenia wobec ultimatum ludowców uchodzi w kołach politycznych za rzecz wykluczoną.

Tak więc w niespełna dziesięć dni po exposé Paderewskiego, w którem premier niedwuznacznie wykazywał Sejmowi suwerennemu konieczność zrobienia porządku również u siebie i przeprowadzenia konsolidacyi wewnętrznej, nadzieja spełnienia tego pragnienia odsuwa się w dal bliżej nieokreśloną.

Martwy punkt, na którym sprawa większości sejmowej stanęła i przebieg dotychczasowych rokowań celem jej osiągnięcia, każe na owocność prac naszego Sejmu spoglądać z dużą, niestety, dozą pesymizmu.

Inicyatywa do stworzenia większości wyszła [illegible] Zjednoczenia Ludowo-Narodowego, [illegible]y problem oparty był w założeniu na zasadach jedynie w naszych obecnych warunkach racyonalnym. Kiedy chodzi o budowę państwa, o dokonanie dzieła, które ma trwać nie rok, dwa, lecz wieki, kiedy waży się taka rzecz, jak zjednoczenie wszystkich dzielnic polskich w jedną jedyną całość, kiedy wreszcie chodzi o wyprowadzenie wątłej nawy państwowej z całego splotu wirów wewnętrznych i zewnętrznych, do wysiłku tego powinni być powołani wszyscy, do pracy tej chętni, wszyscy, którzy dają gwarancyę, iż interesy kastowe, czy stanowe potrafią podporządkować interesom całości.

Ta myśl koncentracyi wszystkich stronnictw narodowych, która w czasie wojny pozwoliła państwom ententy wszystkie swe siły skierować ku jednemu tylko celowi, a która obecnie we Francyi święci tryumfy, myśl, odrzucająca wszelki ostracyzm wobec jakiegokolwiek stronnictwa, stojącego na gruncie państwowo-twórczym, była również pierwotnie myślą przewodnią akcyi Zjednoczenia, które w bloku większościowym chciało zgrupować wszystkie stronnictwa narodowe, od Związku Narodowo-Ludowego aż do ludowców.

Koncepcya ta upadła wobec doktrynerskiego oporu Narodowego Związku Robotniczego i ludowców, którzy zażądali stanowczego wyłączenia od wspólnej akcyi Związku Narodowo-Ludowego. Tak więc idea utworzenia bloku narodowego na szerokich podstawach doznała niepowodzenia i dalsze rokowania obracały się około platformy dużo węższej, bo obejmującej jedynie ludowców, Zjednoczenie Narodowo-Ludowe, Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne i Narodowy Związek Robotniczy. Lecz pokazało się, że i ta „węższa“ koncentracya wyrasta ponad siły naszego Sejmu. Zawiodło stronnictwo najsilniejsze, reprezentujące w zasadzie najliczniejszą warstwę obywateli państwa, a dzięki temu, dźwigające największe brzemię odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość naszego życia politycznego. W „ultimatum“ ludowców poruszoną jest kwestya rolna, a właściwie obok „nienaruszalności“ ustawy lipcowej, sprawa podziału ziemi między poszczególne kategorye gospodarstw włościańskich.

Znowu więc, mimo zagadnień, jakie Polska w najbliższym czasie musi rozwiązać, mimo problemów, które stanowić mogą o jej byciu lub niebyciu, z poza Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wyziera twarz chłopa-parcelanta. Szerokie perspektywy ujęcia polskiego życia politycznego w zdrowy, wartki strumień znowu ścieśniły się do ciasnego podwórka kastowego interesu i dla jednego, dziesięciu, czy nawet stu morgów ziemi unicestwia się wszelkie wysiłki, zmierzające do osiągnięcia tak wielkiego celu, jakim jest „naprawa Rzeczypospolitej“.

I pierwszy polski Sejm, Sejm suwerenny, płynąć dalej będzie bez busoli.

O program dalszej pracy.

(Bank Przemysłowy).

Znowu leży przed nami sprawozdanie Banku Przemysłowego (r. 1918).

Przed wojną zawsze na łamach „Głosu Narodu“ omawialiśmy roczne bilansy Banku, krytykowaliśmy pojedyncze jego transakcye, jednak zawsze mieliśmy na względzie dobro ogółu i polskość naszego życia przemysłowo-handlowego.

Bank Przemysłowy nigdy nie był dla nas zwyczajną instytucyą spekulacyjno-grynderską, która żyje tylko dla prowizyi i procentów, gdyż był on już w założeniu jednem z ogniw tej wielkiej pracy kraju i polskiej inicyatywy publicznej nad odrodzeniem gospodarczem Galicyi i wyzwolenia jej z pod zależności rynków obcych, szczególnie niemieckich.

Założony na mocy uchwały Sejmu z dnia 11 lutego 1910 r. rozpoczął Bank Przemysłowy swe czynności dn. 21 września 1910. Kraj przystąpił z udziałem 5 milionów kor., miasto Lwów i Kraków wraz z prywatnymi udziałowcami z kwotą 2 mil. kor., natomiast bank wiedeński Nieder-oesterreichische-Eskompte Gesellschaf z 3 mil. kor. Zadaniem Banku było, na wzór Banku Polskiego, popierać w Galicyi przemysł polski, stwarzać zdrowe podwaliny pod jego rozwój, w szczególności zaś jego celem było, zwolnienie funduszu przemysłowego, krajowej komisyi przemysłowej, w przeważnej części od żądań tych przemysłowców, którzy na cele wielkich przedsiębiorstw, wielkich potrzebują pieniędzy.

Nie mamy zamiaru pisać historyi Banku i analizować drogę, po której on dotychczas kroczył — tylko skonstatujemy, iż w przeciągu swej pracy rozrósł się on niepomiernie, wyrugował udziały obce (niemieckie), które zostały wykupione przez „Galicyę“, natomiast kapitał zakładowy podniesiono o 50 mil. kor., z której to sumy na „kraj“ jako taki, przypada 51 proc. udziału.

Obecnie kapitał akcyjny podnosi się o dalsze 50 mil. kor., t. j. na 100 mil. kor. Po przeprowadzeniu tego podwyższenia, będą rezerwy Banku wynosiły 28 mil. kor., t. zn., że fundusze własne w 10 roku istnienia Banku będą równały się sumie 128 mil. kor.

Bank Przemysłowy istnieje już prawie 10 lat. A większa część okresu istnienia Banku przypada na czas „wojny“, to jest na tę chwilę, kiedy to nie można było pracować w myśl pewnego programu i nie można było zadość uczynić tym postulatom, jakiemi kierował się kraj i Sejm galicyjski, zakładając tę instytucyę. W czasie wojny, t. j. od r. 1914, aż po dzień dzisiejszy pracowało się z dnia na dzień, gdyż niezwykłe stosunki, szczególnie w ostatnich miesiącach, utrudniały w wysokim stopniu rozwinięcie programowej działalności.

Jednak, mimo wszystko, Bank Przem. wykazał zyski, powołał do życia szereg placówek przemysłowych i wzmógł się na siłach. I dziś, gdy Galicya po wiekowej rozłące, weszła z powrotem w integralny skład Państwa polskiego, Bank Przemysłowy dostaje się pod bezpośrednie wpływy Skarbu polskiego, a to dlatego, iż 51 proc. udziału autonomii galicyjskiej w kapitale zakładowym Banku przechodzi automatycznie na własność Skarbu polskiego.

Udział „Skarbu polskiego“ w Banku Przemysłowym daje mu szereg wpływów i prerogatyw o jakich inne, niemniej potężne instytucye finansowe marzyć nie mogą, dlatego toż sposób zarobkowania i praca Banku musi mieć przedewszystkiem dobro ogółu i dobro Państwa polskiego na celu. Dzisiaj, kiedy głównym motywem w życiu gospodarczem, zdeprawowanej wojną inicyatywy prywatnej jest lichwa, pasek, niepewny interes — zadaniem tej miary instytucyi co Bank Przemysłowy jest nietylko utrwalać szczególnie na kresach polskość naszego życia przemysłowo-handlowego, ale też uzdrawiać stosunki ekonomiczne, przygotowywać i wytyczać drogi dla zdrowej i uczciwej polskiej przedsiębiorczości.

To są cele Banku Przemysłowego, który swą pracą ma objąć teraz tereny całej Polski.

A wiele, wiele jest do pracy! Jak nas słychy dochodzą, Bank Przemysłowy ma otworzyć szereg filii, tak na kresach zachodnich, jak i wschodnich! Do tego otwarcia powinien Bank jak najprędzej przystąpić, gdyż szczególnie przez założenie szeregu zakładów filialnych w Łodzi, Sosnowicach, Katowicach, Gdańsku, Cieszynie, Białej, w okręgach przemysłowych, gdzie pracują i z pewnością dalej pracować będą miliardowe kapitały niemieckie, wzmocni się nie tylko nasz stan posiadania, ale utoruje się drogę polskiej przedsiębiorczości. Obsługa kredytowa Prus Zachodnich, Gdańska, Śląska Cieszyńskiego, a szczególnie Śląska Górnego, z ogromnie rozwiniętym przemysłem, gdzie dotychczas pracują miliardowe kapitały junkrów pruskich i banków niemieckich — wymaga organizacyi, celowości, a przedewszystkiem takich kapitałów, które przedstawiają nie interesy grup spekulacyjno-grynderskich, ale interesy narodu i Państwa polskiego. Przecież tylko na Górnym Śląsku skarb pruski w samej produkcyi węgla partycypował z udziałem około 21 proc. i ten udział wraz z kilkoma hutami żelaznymi, jak i z częścią hut cynkowych przejdzie na rzecz Skarbu polskiego. Takie stosunki zajdą i w Cieszyńskiem, z zakładami arcyksiążęcymi.

Dlatego celowa organizacya polskiej obsługi kredytowej dla tych terenów zapewni naszemu narodowi jak największe wpływy i nie dopuści, by tamtejsze kapitały pracowały na naszą niekorzyść. Jednak tylko wtedy to się stać może, jeżeli Państwo, względnie Skarb państwa polskiego, na zachodnich kresach bezpośrednio na życie gospodarcze będzie miało jak najsilniejsze wpływy.

I te dane przemawiają za tem, żeby Skarb polski w rozpisanej tymi dniami IV emisyi akcyi Banku Przemysłowego wziął udział. Takie same warunki pracy gospodarczej zachodzą i na kresach wschodnich. Tam, tak samo musi iść naprzód polska inicyatywa publiczna. Niech ona toruje drogę przy odbudowie zniszczonego kraju, niech wzmacnia polskie wpływy i nie dopuści do zabagnienia i zdemoralizowania życia gospodarczego, tyluletnią walką wynędzniałego kraju i wyniszczonej ludności.

Te zadania i cele powinny dziś Bankowi Przemysłowemu przyświecać, do takiej pracy jest on stworzony, gdyż w przeważnej części jest własnością Państwa.

Na kresach wschodnich ma on po części już pracę ułatwioną, bowiem przez nabycie akcyi Banku warszawskiego (Lubomirskiego), które były w rękach instytucyi czeskiej (Živnostenska Banka), zapewnił sobie Bank Przemysłowy nietylko decydujący wpływ w Banku warszawskim, ale i w jego filiach w Płocku, w Wilnie, w szczególności w Białymstoku i Grodnie, t. j. w tych okolicach, gdzie 150 lat temu przemysł polski pierwsze stawiał kroki.

Żyjemy wśród niezwykłych stosunków; „wojna narodów“ dała nam Ojczyznę. Ale przytem zdemoralizowała pracę, zdeprawowała przemysłowca, obywatela, inteligencyę, robotnika, chłopa. Szeregi z nich przyzwyczaiło się do lekkich zarobków, do wyzysku i paska. Z drugiej zaś strony nagromadziła we wszystkich instytucyach i u prywatnych spekulantów nadmiar gotówki, który za wszelką cenę szuka zarobku. Realizacya zaś reformy rolnej z pewnością ze swej strony rzuci tak samo na rynek płynną gotówkę.

Już teraz kapitał i przedsiębiorczość polska, zasobna w płynne kapitały, szuka lokaty i tworzy szeregi przedsiębiorstw z ogromnymi funduszami zakładowymi. I niech tylko „Europa się uspokoi“ a stosunki choć w części się ustalą, to przedsiębiorczość nasza, brzemienna nie w chęć twórczej i ciężkiej pracy, tylko przyzwyczajona do lekkich zarobków i spekulacyi, bez żadnego kierownictwa — runie naprzód, a wtedy Polska może się stać polem nie czynu, tylko polem gry na giełdzie wraz z fikcyjnymi interesami i lekkomyślną spekulacyą. I powtórzą się takie same czasy, jak w Austryi i Niemczech w latach 70-tych. A nam dziś na to nie stać.

Zapobiedz temu, utrwalać polskość naszego życia gospodarczego, dostosować się do warunków, jakie powstały z „Niepodległą Polską“, oto jest cel Banku Przemysłowego. Wpływy i prerogatywy bowiem, jakie Bankowi w pracy zapewnia udział „Skarbu Państwa polskiego“ w jego kapitale zakładowym, muszą być użyte na pożytek całości a nie w interesie pewnych ugrupowań, łaknących tylko zysku i prowizyi.

INŻ. HENRYK MIANOWSKI.

Ukraińcy po katastrofie.

(Przygnębienie i brak oryentacyi. — „Czworokąt śmierci“. — „Entente! Morituri te salutant!“ — O pokój z Polską. — Sprawa Galicyi wschodniej).

Sny władzców Ukraińców prysły w sposób nieprzewidziany i pełen tragizmu. Na gruzach „państwa“ ukraińskiego dwie gromady niedobitków zarzucają sobie „zdradę“. Petlurowcy i „Haliczanie“ poszli rozbieżnemi drogami. Armia się rozpadła, politycy potracili głowy — przygnębienie i dezoryentacya na całej linii. Prasa ruska zdaje sobie sprawę z okropności położenia i nawołuje do rozwagi, próbuje podnieść ducha. „Wpered“ pisze: „Bierzmy przykład z naszych sąsiadów Polaków. Po katastrofie pod Maciejowicami sąsiedzi Polski rozdarli żywe ciało wielkiego narodu. Lecz polski naród nie zginął. Wyratowała go bezgraniczna wiara w swoją słuszną sprawę. Przez przeszło sto lat walczył on o swoją niepodległość, wycierpiał nieludzkie męki, lecz wkońcu wywalczył sobie niezawisłość, swe własne państwo“.

Katastrofę tłumaczy „Wpered“ blokadą Ukrainy. Z południowego-zachodu zamykała ukraiński czworokąt Rumunia, z zachodu Polska, z północy bolszewicy, z południowego-wschodu ochotnicza armia Denikina. Do tego „czworokąta śmierci“ nie dopuszczano towarów, ni ludzi, amunicyi, ni lekarstw. „Taka była wola ententy“ — dodaje „Wpered“ i kończy swe wywody twierdzeniem, że wojsko gołe i bose musiało skończyć aktem rozpaczy.

Ataman Petlura wydał do naczelnika paryskiego biura narodów list otwarty, w którym zwraca się za jego pośrednictwem do demokracyi francuskiej z prośbą, by złagodzono blokadę, by przysłano przynajmniej środki lecznicze dla armii i ludności ukraińskiej. List, pisany w tonie rozpaczliwym, w jednem miejscu zdobywa się na okrzyk: „Entente, morituri te salutant!“

Prasa ukraińska — prócz „Probij'a“ — nie chce wyciągnąć z katastrofalnego położenia tej konsekwencyi, że jedynym ratunkiem dla narodu ruskiego, to pokój z Polską. Petlura jednak, zdaje się, doszedł już do tego przekonania, bo oto jeden z delegatów Dyrektoryatu, dr. Szwec, w przejeździe przez Lwów oświadczył redaktorowi „Probij'a“, że pokój z Polakami będzie w tych dniach podpisany. Żalił się przytem bardzo na galicyjskich polityków, którzy uparli się wojować z Polakami o Wschodnią Galicyę, a temsamem zaprzepaścili rdzenną Ukrainę, jaką zajęli Moskale.

W tymsamym numerze pisze „Probij“ w sprawie Galicyi Wschodniej: „Kraj nasz znajduje się w skrajnej nędzy. Trzeba odbudować wsie i miasta, trzeba sprowadzić rolnicze i rzemieślnicze narzędzia, trzeba wielkich pieniężnych wkładów, ażeby podnieść rolnictwo i przemysł, a jeżeli sprawa państwowej przynależności Wschodniej Galicyi będzie załatwiona tylko prowizorycznie, wtedy Polska nie zechce wkładać swych kapitałów w kraj, o którym nie wie pewnie, czy będzie do niej należeć. Sprawa Wschodniej Galicyi musi być, i to już teraz, załatwiona definitywnie“.

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa. W. B. K. Z bardzo poważnego źródła dowiadujemy się, że przesilenie gabinetowe jest **głębsze**, aniżeli się ogólnie przypuszcza. Nawet ci ministrowie, których przy wszelkich kombinacyach gabinetowych uważano za nienaruszalnych, **opuszczą swoje stanowiska.**

Warszawa. W. B. K. Dzisiejsza prasa warszawska wymieniła szereg nazwisk rzekomych następców wiceministra Skrzyńskiego, pojawiły się między innemi nazwiska prof. Strońskiego i p. Horodyskiego. Na podstawie bezwzględnie autentycznych informacyi możemy stwierdzić, że wszelkie pogłoski o osobie następcy hr. Skrzyńskiego pozbawione są realnej podstawy, gdyż kwestya personalna jest jeszcze zupełnie nierozstrzygnięta.

ROZBIEŻNOŚĆ ZDAŃ.

Jak donosi „Kuryer Polski“, Rada ministrów na jednem z poprzednich zebrań upoważniła prezydenta Paderewskiego do zgłoszenia dymisyi w chwili politycznie odpowiedniej. P. Paderewski zapowiedział, że w każdym razie czekać będzie z dymisyą do utworzenia większości sejmowej. Ponieważ ta ostatnia nie doszła do skutku, kwestya zgłoszenia dymisyi przez gabinet stanęła znowu na porządku dziennym.

Istnieje co do tego rozbieżność w łonie samego gabinetu. Część Rady ministrów jest zdania, że niema powodu czekać na rezultat debaty sejmowej o exposé Paderewskiego. Grupa ministrów, która uważa za niezbędną jak najszybszą rekonstrukcyę rządu, w ostatnich dniach zwiększyła się: do stanowiska, które zajmują pp. Biliński i Wojciechowski przyłączył się p. Śliwiński.

P. Paderewski zaś jest zdania, że sprawę rekonstrukcyi należy odłożyć do czasu ukończenia debaty nad exposé.

Sprawa Galicyi Wschodniej rozstrzygnięta.

Wiedeń. P. A. T. „Mittagspost“ donosi z Londynu: Jak podaje „New York Times“ z Paryża, **Rada Najwyższa postanowiła oddać wschodnią Galicyę pod opiekę Polski na 25 lat pod kontrolą Związku Narodów. Stało się to wbrew życzeniu Lloyda Georga i może być uważane za stanowcze zwycięstwo Paderewskiego.**

Niepokojące wieści o sprawie Galicyi Wschodniej.

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi pod datą 19 b. m.:

Dziś nadeszła do delegacyi polskiej nota z sekretaryatu konferencyi pokojowej, zawiadamiająca, że Rada Naczelna wysłucha jutro, we czwartek, delegatów: Wł. Grabskiego i St. Patka w sprawie Galicyi Wschodniej.

Nie mogę ukrywać, **że chwila jest dla nas nadzwyczaj niekorzystna.** Niefortunne układy berlińskie mocno zachwiały zaufaniem do państwa polskiego, nawet w opinii tych mocarstw sprzymierzonych, na które moglibyśmy liczyć. Nic więcej nie szkodzi dziś Polsce, jak niewyraźna linia jej polityki zagranicznej.

Niepokojącą również wiadomość przynosi „Kuryer Poranny“, którego korespondent donosi z Paryża dnia 19 b. m.:

Koła francuskie twierdzą, że Polska winna się zadowolić 25-letnim prowizoryum wobec tego, co nam dawano poprzednio. Ze strony polskiej zrezygnowano już ze zwalczania prowizoryum, a chodzi dzisiaj o podwojenie liczby lat prowizorycznego zarządzania Galicyą.

Wielka ofenzywa przeciw Bermontowi.

Warszawa. P. A. T. Komunikat łotewskiego sztabu generalnego z dnia 21 listopada rano: Walki pod Mitawą w toku. Wczoraj wyparliśmy nieprzyjaciela z szeregu miejscowości, wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe. Po uporczywych walkach zajęliśmy Liwberzen. W walkach na zachód pod Lejzemnem wzięliśmy 8 karabinów maszynowych i jeden bombomiot. — Front bolszewicki: W rejonie Bolwy wzięliśmy jeńców. Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

Komunikat z dnia 21 listopada wieczór: Gdy jedna z naszych kolumn wystąpiła do walki na szosie Mitawa—Deblen pod karczmą Griwe, a druga posuwając się wzdłuż drogi Cemal—Mitawa, doszła do wsi Szawrak, na wschód od szosy mitawskiej, **przerwaliśmy front niemiecki i przeszliśmy rzekę Eckau.** Dziś o godz. 2 rano rozpoczęliśmy główny atak na Mitawę. Przełamawszy niezwykle silny opór, nasze bohaterskie wojska od północnego zachodu i zachodu **o godz. 11 rano zajęły Mitawę.**

Zdobycz jest olbrzymia. Na południowy wschód od Mitawy nad rzeką A a walki jeszcze trwają. Przytem wypieramy nieprzyjaciela ku granicy. — Front bolszewicki: Bez zmiany. Szef sztabu generalnego pułkownik Rodzin.

„La Presse de Paris".

Pod tytułem powyższym wychodzi w Paryżu wspólny dziennik, zastępujący 60 dzienników i pism rozmaitych, które przestały na razie wychodzić z powodu strajku drukarskiego. „La Presse de Paris", dziennik wielkiego formatu, ma cztery strony. Na pierwszej i czwartej mieszczą się korespondencye, telegramy, kronika paryska i prowincyonalna, repertuar teatrów, sprawozdania z sali sądowej, z wyścigów i t. p. Stronę zaś drugą i trzecią wypełniają oryginalne artykuły pism najpoważniejszych, jak „Journal des Debats", „Temps", „La Croix", „Figaro", „La Republique Francaise", „Le Soir", „The New York Herald" (wydanie paryskie) i t. d., a każde z nich ma dla siebie mniej więcej jedną szpaltę zarezerwowaną. Ogłoszeń w „La Presse de Paris" niema wcale.

Celem wydawania tego wspólnego dziennika połączyły się pisma o rozmaitych wprawdzie przekonaniach politycznych, ale stojące na gruncie narodowym. Natomiast pisma socyalistyczne i rewolucyjne w liczbie 10 utworzyły wspólne pismo pt. „La Feuille commune".

Pierwsze zgrupowanie bije swój wspólny organ w 8 milionach egzemplarzy, drugie — tylko w 600.000 egzemplarzach. Liczby te tłómaczą dość jasno wynik ostatnich wyborów do parlamentu francuskiego.

W jednym z ostatnich numerów, jakie nas doszły, „La Presse de Paris" znajdujemy w szpalcie, zajętej przez „Republique Francaise", następujące uwagi na czasie pt. „Niesprawiedliwość!":

Jesteśmy, koniec końców, świadkami buntu mięśni przeciw inteligencyi i, bądźmy otwarci, mięśnie odnoszą zwycięstwo.

W dziennikach te dwie siły stoją otwarcie naprzeciw siebie. Można je rozróżnić: jako redakcyę i fabrykacyę dziennika. Fabrykacya obejmuje robotników zajętych przy linotypach, maszynach, ekspedycyi, redakcya zaś — pracowników myśli. Aby zostać dobrym „linotypistą" (robotnikiem składającym na maszynce) wystarcza miesiąc praktyki, zresztą nie potrzeba nic więcej. Ale, by zostać dobrym redaktorem trzeba mieć długie lata studyów a oprócz tego pewne zdolności umysłowe, które nie są bynajmniej „wspólną" własnością.

I cóż widzimy? Oto redaktorzy dzienników, utworzywszy z wielkim trudem syndykat, zwrócili się do wydawców z propozycyą, aby minimum płacy dziennikarskiej wynosiło 26 franków dziennie i nawet nie przyszło im na myśl grozić strajkiem. Zresztą ich propozycya nie została dotąd uwzględniona.

Natomiast przedstawiciele mięśni, t. j. robotnicy drukarscy, którzy już dziś otrzymują 26 franków dziennie minimalnej płacy, zażądali 5 franków podwyżki dziennej i, nie czekając na odpowiedź, zaczęli bezrobocie. To się nazywa niesprawiedliwością socyalną!

MAŁY FELJETON.

O Lwowie.

(Z wypracowań grzecznego Stefcia).

Lwów to bardzo ładne miasto, leży nad rzęką Pełtwią, która dlatego tak się nazywa, bo jej nikt nigdy nie widział. Lwowianie są bardzo grzeczni i zawsze mówią „ta joj", co znaczy dobrze, a taki, co z innego miasta przyjedzie, nazywa się „durny", bo nic nie wie, gdzie co jest.

Lwów jest bardzo muzykalny, ma filharmonię, w której jest kino i we wszystkich kawiarniach gra ciągle muzyka. To też wszyscy tam są muzykalni i ładnie śpiewają, nawet gdy mówią i dlatego dramat robi klapę, bo Lwowianie wolą operetkę. Lwowianin, który nie ma pieniędzy, nazywa się „batiar" i nikt mu się nie kłania, nawet na karawanie. To też we Lwowie najlepiej mieć pieniądze, tak samo, jak w Krakowie i w Warszawie.

We Lwowie jest zawsze wesoło, bo są tam jeszcze oprócz batiarów t. zw. Rusini, którzy się lubią ciągle bawić w wojnę. Oni chcą mieć całe miasto i okolicę, bo teraz we Lwowie „Dila" nie ma kto czytać, a to dużo kosztuje. Oni twierdzą, że Lwów jest ich, bo co druga służąca we Lwowie jest Rusinka i oni takiego właśnie miasta potrzebują, co ma już uniwersytet, kina, tramwaje, lombard i gotową kulturę. Polacy, jak mówią, powinni im to dać, bo to jest ich misya na wschodzie, tak jak na zachodzie Czechom węgle też bardzo są potrzebne. Najlepsi są, jak mówi Tatuś, żydzi, bo oni są za sprawiedliwością, aby wszystko im dać po połowie, pół Warszawy, pół Krakowa i t. d. i na razie będziemy mieć już spokój.

W czasie wojny, to było we Lwowie najweselej: raz byli Rusini, co się nazywają Rosyanie i mówili, że Lwów jest ich, a potem przyszli Rusini, co się nazywają honwedzi i też mówili, że Lwów do nich należy, bo we Lwowie jest wszędzie galarz i w restauracyach i w polityce. A na końcu przyszli Rusini, co się nazywają Ukraińcy i ci to nawet odrazu wypowiedzieli wszystkim Polakom mieszkania i bardzo się obrazili, jak ich pan Iwaszkiewicz wyprosił.

Ci ostatni to bardzo łagodny naród, do wypraszania z miasta wystarczyli moi koledzy, bo dorośli nie chcieli się w to mieszać. To podobno starszym nie wypada... Mój kolega Kazik to strzelał wtenczas z prawdziwego Manlichera i dostał nawet „order pierwszego odcinka", ale mama mówi, że to taki dziecinny medal, nie taki jak tatusiów, co go ma od nieboszczyka cesarza za męstwo w Czerwonym Krzyżu. Ja bardzo żałuję, że nie byłem wtenczas we Lwowie, bo to musi być bardzo pięknie, taka prawdziwa wojna w mieście, chociaż ciocia Milcia narzekała, że popsuli nam karnawał, a dosyć już teraz tej wojny przez tyle lat i ciocia zapomniała już nawet tańczyć, a tak to o męża bardzo trudno.

Tatuś mówi, że teraz to Lwów wszyscy chwalą, ale wówczas nikt mu nie pomógł; Tatuś nawet sam chciał tam jechać, aby zawieźć trochę mydła, bo tam nie było i — dobrze płacono, ale mamusia nie pozwoliła, aby się wtrącał do polityki.

Teraz we Lwowie jest już spokojnie, bo Ukraińcy wyjechali i pan Wilson obiecał, że Lwów da Polakom, byle żydom krzywdy nie robili.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

AKADEMIA KU CZCI Ś. P. B. ULANOWSKIEGO. W dniu 28 b. m. (piątek) o godz. 6 wieczorem odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. uroczysta Akademia ku uczczeniu ś. p. profesora Bol. Ulanowskiego. Akademia ta jest urządzona staraniem Uniwersytetu Jagiell. i Akademii Umiejętności. Przemawiać będą: rektor Uniwersytetu prof. Estreicher i prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, a odczyt o działalności naukowej prof. Ulanowskiego wygłosi prof. Kutrzeba. Bilety wstępu do auli wydaje kancelarya Uniwersytetu w dniach 26 i 27 b. m. (środa i czwartek) w godzinach przedpołudniowych.

ODWILŻ. Od paru dni mamy odwilż, ulice toną w wodzie, zwały śniegu spadają z kamienic na głowy przechodniów, a chodniki w przeważnej części pełne są grud i wybojów. O ile w sobotę w różnych punktach miasta można było widzieć zamiatających ulice chłopaków i kobiety, o tyle w poniedziałek odnosiło się wrażenie, że za przykładem kawiarzy pracownicy el... zastrajkowali. Przez tory jezdne ulic przejść nie sposób, głębokie kałuże bowiem uniemożliwiają takie przedsięwzięcie, idąc zaś chodnikiem, przechodzień narażony jest od góry na atak spadającego śniegu, a od dołu na upadek, z powodu wyboi i dziur, pełnych wody. Odnośne czynniki powinny z całą energią przypomnieć stróżom obowiązek oczyszczenia chodników, oraz rozstrzygnąć kwestyę, kto ma do porządku doprowadzić trotoary przy oszalowanych deskami parcelach, pozostałych po zburzonych domach, bo powierzchnia tych chodników jest wprost okropna.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W środę premiera arcydzieła Straussa, mianowicie „Barona cygańskiego" z udziałem świeżo pozyskanych znanych sił operowych: pp. Ludwigiem i Tarnawskim. Partyę Safi śpiewa na premierze p. Brzozowska, pojutrze p. Hendrichówna. W partyi tytułowej występuje p. Miller. Znakomity utwór Straussa ożywi śliczny czardasz pp. Koszutskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wskutek nagłego zasłabnięcia p. Pancewiczowej, która na niedzielnem przedstawieniu „Makbeta" uległa przykremu wypadkowi zwichnięcia nogi, zapowiedziany na środę 26 b. m. „Makbet" został odwołany, a w jego miejsce dana będzie „Polityka".

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, radca magistratu Dr Wydro opuszcza magistrat, powołany na stanowisko szefa wydziału skarbowego w sekcyi min. skarbu w Poznaniu. Jest to już szósty z rzędu wyższy urzędnik magistratu, opuszczający Kraków, nie licząc szeregu młodych sił konceptowych, które przeniosły się na stanowiska rządowe do Warszawy i innych miast. Jest to bądź co bądź objaw niezbyt pożądany, że najwybitniejsze siły opuszczają służbę w gminie m. Krakowa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w wielkiej mierze przyczynia się do tego generalizowanie ataków przeciw urzędnikom magistratu w radykalnych, a nieodpowiedzialnych pismach.

WŁADZE A APROWIZACYA KRAKOWA. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej poruszano bardzo obszernie sprawę opornego stanowiska władz warszawskich, które zamiast ułatwienia aprowizacyi Krakowa, nierozsądnemi wprost zarządzeniami utrudniają ją na każdym kroku. I tak dowiadujemy się, że przed niedawnym czasem oferowano miastu kilka wagonów mydła Schichta lepszej jakości na wymianę za naftę, parafinę i benzynę. Mydło w tej kombinacyi kosztowałoby było loco Kraków 9 K za 1 klgr. Tymczasem Warszawa po kilku tygodniowych namysłach odpowiedziała, że na wymianę pozwolić nie może, natomiast poleca zakupno gotówką. Ma się rozumieć w takich warunkach cena mydła podskoczyła od razu na przeszło 30 K. Podobnie rzecz się miała przed paru tygodniami z kilku wagonami cukru, które za naftę można było nabyć na Słowaczyźnie. Warszawa na prośbę o pozwolenie na wymianę do dziś dnia wogóle nie odpowiedziała. Postępowanie takie jest już nie tylko lekceważeniem najżywotniejszych interesów naszego miasta, ale karygodną bezmyślnością ludzi o „domowem wykształceniu".

PRZECIW LICHWIE RESTAURATORÓW I KAWIARZY. Magistrat ogłasza: W ostatnich czasach stwierdzono, że niektórzy restauratorzy i kawiarze nie przestrzegają cennika potraw i napojów, zatwierdzonego przez magistrat na podstawie ogóln. przyb. Rady aprowizacyjnej z dnia 16 października 1919 r., lecz pobierają za potrawy i napoje gościom podawane ceny wyższe, dowolnie ustanowione. Wobec tego magistrat przypomina, że w myśl obwieszczenia Wydziału dla przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L. z 30 grudnia 1918 r. wolno pobierać w przemyśle gospodnio-szynkarskim za potrawy i napoje **tylko takie ceny, jakie zatwierdza władza przemysłowa** I instancyi po zasięgnięciu miarodajnej opinii. Zatwierdzony przez władzę cennik ma być umieszczony w lokalu przemysłowym w miejscu widocznem.

Równocześnie wzywa się restauratorów i kawiarzy do przestrzegania z całą ścisłością cennika potraw i napojów ostatnio przez magistrat zatwierdzonego i należytego uwidocznienia zatwierdzonego egzemplarza tego cennika w lokalu przemysłowym. Nad przestrzeganiem niniejszego obwieszczenia czuwać będą organa kontrolne magistratu i policyjne. Niestosujący się będą karani w myśl powołanego wyżej obwieszczenia P. K. L. grzywnami do 2000 kor., względnie także aresztem do 6-ciu tygodni, a w razie powtórnego ukarania odebraniem uprawnienia przemysłowego.

Publiczność we własnym interesie winna donosić Wydziałowi III c./K magistratu dla spraw karnych (ul. Poselska 8, II p.) o każdym wypadku pobierania w restauracyach i kawiarniach cen wyższych, niż zatwierdzonych, oraz podawać magistratowi do wiadomości te restauracye i kawiarnie, w których potwierdzony urzędownie cennik potraw i napojów nie jest uwidoczniony.

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat wzywa kupców rejonowych, aby po odbiór cukru żółtego na najbliższy okres sprzedaży zgłosili się z książkami cukrowemi wprost w agencyi handlowej przy ul. Wiślnej l 8, bezwarunkowo we wtorek w dniu 25 b. m. **Cukier dla konsumów** wydawany będzie w tym samym dniu **bezpośrednio przez ekspozyturę Wydziału dla spraw aprowiz.** przy ul. Radziwiłłowskiej 8, według liczby członków, za okazaniem poświadczenia Centralnego Biura chlebowego, co do złożonych za ostatni okres sprzedaży odcinków cukrowych. **Sprzedaż detaliczna cukru** żółtego rozpocznie się w sklepach rejonowych i konsumach w dn. 27 b. m., tj. **we czwartek**. Na poczet przepisanej racyi sprzedawać będą sklepy po 200 gr. na osobę, w cenie po 8 kor. za 1 kg., za odcięciem kuponu z 1-szej połowy listopada nowej legitymacyi zbiorowej.

ECHA ZJAZDU TECHNIKÓW. Na odbytym w Krakowie przed tygodniem zjeździe uchwalono między innemi, by absolwenci wyższych szkół techniczno-przemysłowych, oraz innych równorzędnych zakładów techn.-naukowych mogli uzyskać tytułu zawodowego: „inżynier" po 4 latach praktycznego zatrudnienia w zawodzie technicznym, a stwierdzonego świadectwami praktyki. Tytuł inżyniera nadaje powyższym absolwentom odnośny minister na prośbę petenta, wniesioną za pośrednictwem Związku techników. Uczestnicy zjazdu wybrali komitet wykonawczy zjazdu, celem zrealizowania wniosków poszczególnych sekcyi, oraz prezydyum tegoż komitetu.

„ZIEMIA NASZA". W niedzielę w sali Rady powiatowej odbył się zjazd delegatów oddziałów powiatowych Tow. „Ziemia nasza". Przewodniczył prof. Sikora. Omawiano sprawę parcelacyi i zasilenia żywiołem polskim kresów wschodnich Galicyi. Po dyskusyi, która z przerwą godzinną toczyła się dzień cały, uchwalono rezolucye, postawione przez p. Leona Puzynę, domagające się od zrzeszeń ziemiańskich wpłynięcia na swych członków, by bezwzględnie oddawali odpowiednią część swych posiadłości na sprzedaż, skoro interes narodowy tego wymaga i z raz poczynionych ofert się nie cofali, oraz polecające wydziałowi ustalenie cen ziemi na podstawie jej jakości, kultury, położenia geograficznego, a z uwzględnieniem tak samo interesu sprzedającego, jak i kupującego.

SWOJSKIE ZABAWKI. Na Grzegórzkach powstała „szkoła pracy", zatrudniająca chłopców z wyższych klas szkół pospolitych i wydziałowych w godzinach wolnych od nauki. Z deszczułek wygładzonych i pomalowanych wyrabiają ci chłopcy efektowne zabawki, przedstawiające zwierzęta, ptaki i t. p., które oglądać można na wystawie firmy Porębski przy linii C—D. Zabawki te cieszą się popytem nie tylko w Krakowie, lecz w miastach Małopolski, nadto w Sosnowcu i Warszawie. W najbliższym czasie pracownia ma być rozszerzona, zaopatrzona w maszyny o motorze elektrycznym i umieszczona w domu pod l. 24 w Grzegórzkach. Inicyatorem i kierownikiem tej tak pożytecznej „szkoły pracy" jest jeden z księży katechetów w dzielnicy grzegórzeckiej. Jak się dowiadujemy, podobna placówka rodzimego przemysłu ma powstać w niedługim czasie w N. Sączu.

POŻAR. W poniedziałek o godz. 7 i pół wieczór wezwano straż pożarną do fabryki mydła p. Śmiechowskiego w Podgórzu na Zabłociu, gdzie skutkiem przechylenia się kotła z parafiną wybuchł ogień. Dzięki energicznej akcyi straży ogień w pół godziny został zlokalizowany.

POŻAR. W niedzielę o godz. 5 rano wybuchł pożar w warsztatach wojskowych przy ul. Wielickiej w Podgórzu. Ogień po dłuższym czasie ugasiła straż pożarna podgórska. Przyczyna pożaru na razie niestwierdzona. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE DO RESTAURACYI MIESZCZAŃSKIEJ. Jako podejrzanego o kradzież z włamaniem, popełnioną przed paru dniami w restauracyi mieszczańskiej przy ul. Floryańskiej, aresztowano 18-letniego Jana Strena, który dawniej był służącym w tej restauracyi.

KRADZIEŻ WĘDLIN. Aresztowano 16-letniego terminatora rzeźniczego, Franciszka Szpondra, za kradzież na szkodę swego pracodawcy, Jana Żmudy przy ul. Topolowej, wędlin, wartości 800 kor.

NIEUDANA KRADZIEŻ SKÓR. Policya aresztowała Jana Londę i Franciszka Czaka, którzy onegdaj w nocy włamali się do magazynu firmy spedycyjnej „Spedopol" przy ul. Floryańskiej l. 25 i skradli dużą skrzynię ze skórami na podeszwy, wartości 40.000 kor. Skrzynię tę zawieźli następnie dorożką do mieszkania Czaka przy ul. Czarnowiejskiej. Policya włamywaczy jednak niebawem wyśledziła, aresztowała i skóry odebrała.

Z Polski i ze świata.

OSTATNI NUMER „POWSTAŃCA". Odeszła już z powrotem na Górny Śląsk rzesza powstańców, więc organ ich „Powstaniec", spełniwszy chlubnie zadanie, likwiduje swoje wydawnictwo i w numerze ostatnim (21) żegna się z czytelnikami. Do braci w Polsce zwraca się z temi słowami: „Żegnając się z Wami, bracia z Polski, kładziemy prawice nasze w Wasze ręce, ślubując, że nie poniechamy żadnego trudu, aby zespolić się nazawsze z najmilszą matką naszą Ojczyzną świętą, abyśmy potem wspólnemi siłami wspólnemu pożytkowi służyć mogli. Duch w nas jest jeden — niechże i ciała się połączą pod jednym puklerzem. Prosimy Was gorąco: w tym ciężkim boju, w który idziemy, wspomagajcie nas ze wszech sił waszych. Nadewszystko prosimy Was, bracia, o jedno: strzeżcie dobra pospolitego jak oka w głowie; pracą zgodną, ofiarną i wytrawną murujcie Ojczyznę naszą".

SKAZANIE NA ŚMIERĆ PASKARZA-MILIONERA. Sąd w Cieszynie skazał na śmierć paskarza, niejakiego Brotheima. Śledztwo wykazało, że Brotheim kupił kilka wagonów obuwia przeznaczonego dla wojska, skradzionego z magazynów wojskowych. W związku z tą sprawą oddany został również pod sąd porucznik Leja.

ZŁA METODA. Z pow. tarnobrzeskiego piszą do nas: Kontyngent zbożowy w powiecie tarnobrzeskim z nastaniem zimy zwożą włościanie do powiatowego miasteczka. Juści nie obiecują sobie paskarskich cen, choć im je liczni geszefciarze proponują (1.000 koron za korzec pszenicy), ale te ceny, jakie im wypłaca Tow. rolnicze „Gleba" w żadnej proporcyi do kosztów produkcyi nie stoją. Oto za 100 kg. żyta lub jęczmienia płaci „Gleba" 140 kor. czyli 73 mk. polskich, za 100 kg. pszenicy 157 koron czyli 83 mk. polskich, a za dowiezienie choćby z daleka ani halerza. Nie potrzeba być „zielonym", aby osądzić, że to za mało, że gospodarz, mający rodzinę z 6 głów złożoną i otrzymawszy za swoje 4 metry zboża 557 koron, zaledwie buciki dla jednego dziecka kupi. Nic dziwnego, że włościanie wróciwszy do domu po tak świetnym interesie, zechcą użyć wszelkich sposobów, aby się nie dać wyzyskać, puszczą zboże na pasek, a wtenczas nie pomogą żadne przepisy ministeryalne. Czas najwyższy, by Sejm jakoś temu zaradził.

ŚWIECA PIUSA IX. W roku przyszłym przypada 50-letni jubileusz istnienia Kolegium polskiego w Rzymie. Biskupi, którzy będą wtedy w Rzymie, przywiozą z Koleg. polsk. świecę Piusa IX. tam przechowywaną. Świecę tę otrzymał Pius IX. przy kanonizacyi św. Jozafata od jej postulatorów i zaraz oddał Bazylianowi Dąbrowskiemu, mówiąc: „Schowajcie tę świecę, by ją można było zawieźć do Warszawy, gdy Polska odzyska niepodległość".

LOSY DZWONNICY B. SOBORU. Jak wiadomo, od pewnego czasu rozpoczęły się w Warszawie roboty przy rozbiórce dzwonnicy b. soboru na pl. Saskim. Nagle u kierownika robót zjawił się przedstawiciel jednego z ministerstw i zażądał przerwania tych prac, gdyż „mogłoby to zaszkodzić Polsce w opinii państw zachodnich, jako nietolerancyjnej". Na skutek tej interwencyi roboty przerwano.

Notując ten fakt, dzienniki warszawskie nie podają, z którego ministerstwa ta interwencya pochodziła i na czem się opierała.

KATASTROFA KOLEJOWA POD BRZEŻANAMI. Lwowski pociąg osobowy Nr. 5414 wykoleił się w piątek w nocy na przestrzeni między Dunajowem a Brzeżanami. Parowóz i pierwsze 6 wozów wyskoczyły ze szyn. Z ludzi — jak donoszą z Brzeżan — maszynista, palacz i kierownik pociągu, oraz jedna kobieta z podróżnych ciężko ranni. Jeden z pasażerów lekko ranny. — Wskutek katastrofy został tor na 60 m. długości zniszczony. Naprawa toru spowoduje przerwę w komunikacyi na przeciąg 4 dni.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE KOŁA KS. KATECHETÓW odbędzie się dnia 26 b. m. we środę (a nie, jak błędnie podano, 25) w sali seminaryum naucz. męskiego.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Zebranie ogólne Krak. Koła Tow. Historycznego odbędzie się w czwartek 27 listopada o godz. 6 wieczorem w sali Seminaryum Archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Odczyty wygłoszą: Prof. Wł. Konopczyński: „Traktaty międzynarodowe dawnej Rzplitej", Prof. W. Sobieski: „Plan zajęcia Prus Wschodnich za Zygmunta III. (1617 r.)".

WALNE ZGROMADZENIE członków Komitetu ochron dla małych dzieci w Krakowie odbędzie się 26 b. m. o godz. 3 po poł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej l. 5, I p. Porządek dzienny: Sprawozdanie wydziału głównego; wybór wydziału głównego i komisyi kontrolującej; wnioski członków. Na to zgromadzenie uprzejmie zaprasza członków Komitetu opiekun główny ochron, ks. biskup Anatol Nowak.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się 26 b. m. w domu Tow. Porządek dzienny: Dr Rychliński: przedstawienie chorych z oddziału ginekol-położniczego, oraz referat.

KWESTYA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Pod powyższym tytułem 25 b. m. o godz. 6 wiecz., w Tow. techn., ul. Straszowskiego l. 28, wygłosi odczyt architekt Tad. Stryjeński.

ZAPOTRZEBOWANIE WAGONÓW KOLEJOWYCH NA CELE PRZEMYSŁ. Oddział Małopolski Sekcyi odbudowy przemysłu min. przem. i handlu, Kraków, Rynek l. 30 komunikuje: Celem ustalenia kontyngentu wagonów kolejowych do ładowania i przewożenia przesyłek wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem węgla), przeznaczonych do produkcyi przemysłowej, względnie z tej produkcyi pochodzących, wzywa się wszystkie zakłady przemysłowe w Małopolsce, by na ręce Oddz. Mał. Sekcyi odbudowy przedkładały wykazy miesięczne, zawierające daty, odnoszące się do jakości i ilości towaru, mającego się sprowadzić do zakładu przemysłowego w danym miesiącu, odnośnej stacyi kolejowej, oraz jakości i ilości towaru, mającego się wysłać z zakładu przemysłowego. Wykazy trzeba przedkładać na miesiąc wcześniej. Do końca listopada b. r. należy przedłożyć dwa wykazy, jeden na grudzień 1919, a jeden na styczeń 1920.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

Na żywność dla uchodźców z G. Śląska: M. H. 100 kor.; Personal głów. urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie 67 kor.; Wł. Naleziński, kier. szk. w Sikorzycach, od dziatwy szkolnej 60 kor.; M. J. D. 50 kor.; szkoła 6-klasowa żeń. w Dębicy 84.64 kor.; zarząd szkoły w Działoszycach 429 kor., zebrane na przedstawieniu urządzonem przez dzieci szkolne, pod kierunkiem nauczycielek, pp. Schnidtówny i Brożanki; Aniela Włodyżanka 60 kor., zebrane w szkole im. Kr. Jadwigi w Górnym Szczyrku; Adam Marcinkiewicz — z uroczystości narodowej z d. 9 listopada — zebrane przez „Sokół" w Dynowie 632.66 kor.; gimnazyum prywatne w Kolbuszowej 149.52 K; Urząd podatkowy w Żabnie, zebrane ze składek 20 kor.; Redakcya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie 1700 kor.; zarząd 2-kl. szkoły w Dobrej, pow. Limanowa, zebrane od dzieci szkolnych 65 kor.; zarząd szkoły w Jodłowniku 40.50 K; Wład. Pawlik, kier. szkoły w Strzeszynie, p. Biecz, od siebie 10 K, od dzieci szkolnych 5 kor. Ogółem do dnia dzisiejszego złożono kwotę: kor. 65.310.92, rb. 844 i mk. 52.50.

Na wdowy i sieroty po żołnierzach polskich: Zarząd szkoły w Kossocicach od dzieci szkolnych 25 K; urzędnicy Ministerstwa aprowiz. 350 K, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Anny Lewickiej, matki szefa Ekspozytury; Redakcya „Ludu Katolickiego" w Tarnowie 380 K;

Na Polski Biały Krzyż: Dr Ignacy Bielecki, Rymanów 50 K.

Dla żołnierzy polskich w polu: Dr Ignacy Bielecki, Rymanów, 50 K; I. L. Lankauowie 40 K; Władysław Kępiński, Moszczanica, p. Żywiec, 500 K.

Na flotę polską: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, 234 K.

Dla oclemniałych żołnierzy: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, 40 K.

Na Rodzinę Sierocą na Woli Justowskiej: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, 82 K; W. G. 50 K, zam. kwiatów na trumnę ś. p. Róży Łuszczkiewicz-Gallowej.

Na sieroty po legionistach: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, 60 K.

Na Polski Czerwony Krzyż: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, 30 K.

Na Instytut współdzielczy Dra Stefczyka: Redakcya „Ludu Katolickiego", Tarnów, [illegible] K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Powodzenie" A. Testoni'ego.
Środa: „Makbet" Szekspira.
Czwartek: „Powodzenie" A. Testoni'ego.
Piątek: (Nowość) „Jeszcze wczoraj", sztuka w 3 aktach Zofii Wójcickiej.
Sobota: „Dziady" A. Mickiewicza.
Niedziela: Po poł. „Śluby panieńskie" A. Fredry; wieczorem „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: Wieczór Rity Sacchetto.
Środa: „Baron cygański".
Czwartek: „Baron cygański".
Piątek: „Baron cygański".
Sobota: „Piosnki ułańskie".
Niedziela: Po poł. „Niobe"; wieczorem „Potasz i Perlmutter".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Konfekcya męska".
Środa: „Dudek".
Czwartek: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Konfekcya męska".
Piątek: „Kobieta bez skazy".

Wiadomości gospodarcze.

TOW. „ŻEGLUGA POLSKA" po krótkiej, bo niespełna rocznej działalności na terenie Małopolski, przekształca się w Tow. Akc. z kapitałem 5,000.000 kor. Iście amerykański rozwój tego pożytecznego przedsiębiorstwa, na którego początkowy $1\frac{1}{2}$ milionowy kapitał zakładowy złożyły się składki tysięcy członków w przeciągu czasu tak krótkim, że w dwa miesiące później subskrypcya już była zamknięta, skłonił Towarzystwo do wypuszczenia i tym razem akcyi drobnych, bo tylko 200 kor., by dać możność jak najszerszym masom społeczeństwa przystąpienia do ponownej subskrypcyi.

Tow. Akc. „Żegluga Polska" nie ograniczy się na polu dalszej działalności tym małym, chociaż tak przez ludność gorąco uznanym zakresem działalności, jakim było zaopatrzenie tysięcy najuboższych w drogocenny węgiel, przeciwnie rozszerzy ono swe agendy na wiele innych artykułów codziennej potrzeby, które, sprowadzane do nas Wisłą, będą o wiele tańsze, niż gdy się je sprowadza pociągami. Galary i statki Tow. Akc. „Żegluga Polska" będą czynne na ogromnej przestrzeni Rzeczypospolitej, jaką przepływa Wisła, od Krakowa aż do portu

naszego na Bałtyku Gdańska. Polski eksport i import towarów do Polski — oto wielki zakres działania „Żeglugi", zakres, który w miarę r[illegible] wojn Towarzystwa stale rozszerzać się [illegible]. Na tem nowem polu działalności tysią[illegible] [illegible]zi znajdzie pracę i zamożność. Życzymy Tow. Akc. „Żegluga Polska", by rozwój ton [illegible] w tempie, na jakie ta instytucya w zupeł[illegible] zasłużyła.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **W rejonie Połocka wzmożona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. W rejonie Kamienia rozbił nasz patrol silny oddział bolszewicki i zmusił go do cofnięcia. Na Polesiu ożywiona działalność patroli wywiadowczych.**

Front wołyński: **Spokój.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Haller, pułkownik.

Nowe walki z bolszewikami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Kopenhagi: Generał Denikin donosi, że jego armie przełamały **front bolszewików między Orłem a Tambowem.** Tutejszy łotewski poseł donosi, że **wojska łotewskie zajęły Mitawę.**

W Kamieńcu Podolskim spokój.

Lwów. P. A. T. „Wpered" donosi: Po opuszczeniu Kamieńca Podolskiego przez wojska ukraińskie, **wszyscy urzędnicy zostali na miejscu.** Życie idzie normalnie, uniwersytet i szkoły funkcyonują bez przerwy, naczelną władzę nad miastem i okolicą objął minister oświaty i rektor uniwersytetu Kowienko. Wojska polskie, które weszły do Kamieńca Podolskiego, wykonują służbę wojskowo-policyjną.

Agitacya na rzecz Rosyi.

Warszawa. P. A. T. Kresowe Biuro prasowe donosi: Od Straży kresowych od dłuższego czasu ze wszystkich powiatów Ziem wschodnich, szczególnie zaś z Mińszczyzny i wschodnich powiatów Wołynia dochodzą wiadomości, że **agitacya na rzecz dawnej Rosyi przybiera zastraszające rozmiary.** Znajduje ona silny posłuch wśród ludności przez naiwne kojarzenie pojęć „ancien regime'u" z dobrobytem materyalnym. To też w Denikina wierzą obecnie włościanie w najgłuchszych wsiach i o Denikinie przedewszystkiem się informują.

O rokowania z bolszewikami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Pragi dnia 24 b. m.: „Pravo Lidu" podaje na naczelnem miejscu propozycye londyńskiego dziennika „Observer", ażeby konferencya przedstawicieli koalicyi z przedstawicielami republiki sowieckiej **odbyła się w Pradze pod przewodnictwem Massaryka. Massaryk nadaje się do tego, ze względu na swoją gruntowną znajomość stosunków rosyjskich.**

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Archangielska: Tutejsze dzienniki zajmują się żywo akcyą koalicyi, zmierzającą do zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką. Umiarkowany dziennik „Otieczestwo" protestuje przeciw zamiarowi Lloyda George'a zawarcia pokoju z bolszewikami i pisze, że pertraktacye z bolszewikami zniszczyłyby koalicyę, ponieważ Niemcy wysługują się bolszewikami, jak własną armią. Również prawicowy dziennik „Ruskij Sewer" występuje przeciw planowi konferencyi z bolszewikami.

LENIN O ROKOWANIACH.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: „Daily Herald" ogłasza następujące wynurzenia Lenina wobec pewnego amerykańskiego dziennika na temat wartości pokoju Rosyi sowieckiej: Nasza polityka pokojowa jest taką samą jak dotychczas, to znaczy: obstajemy przy propozycyach pokojowych, któreśmy ułożyli z Bulittem. Rząd sowiecki zgadza się na to, by się nie mieszać w sprawy wewnętrzne innych krajów. Życzymy sobie jak najrychlej gospodarczych umów z wszystkimi krajami, a w pierwszej linii z Ameryką.

Likwidacya awantury bałtyckiej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg." pisze: Jesteśmy w trakcie likwidowania awantury bałtyckiej. Gdyby awanturnicy ulegli na miesiąc wcześniej, oszczędziliby ojczyźnie swej dużo przykrości. Przywódcy buntowników wpędzili państwo niemieckie w niesłychane niebezpieczeństwo. Im zawdzięczamy blokadę Bałtyku i zamknięcie posyłek żywności i kredytu. Przez nich utknęły wszystkie rokowania. Jest koniecznem, żeby przywódców awanturników postawić przed sąd za spiski i bunty.

Ameryka a traktat pokojowy.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża za „Presse de Paris", że Wilson przedłoży **osobiście** na najbliższem posiedzeniu senatu traktat wersalski do ratyfikacyi. Pomiędzy republikanami a demokratami toczą się ustawicznie pertraktacye, które prawdopodobnie doprowadzą do kompromisu.

Londyn. P. A. T. Korespondent „Timesa" donosi z Waszyngtonu, że nadzieja, by senat zmienił swoje stanowisko wobec traktatu pokojowego, jest nieuzasadniona. Traktat odejdzie znowu do komisyi senatu dla spraw zagranicznych, **w której większość** składa się z republikanów, odnoszących się nieprzychylnie do traktatu. Prawdopodobnie będą poczynione nowe badania i przesłuchane różne osobistości, jak pułkownik House, generał Blis i Polk. Do tego przyłączy się jeszcze studyowanie aktów, które komisyi senatu dotychczas nie były przydzielone, jak np. akta traktatu z Austryą. — Z wielu stron czynione są usiłowania doprowadzenia do kompromisu, atoli droga do ratyfikacyi jest daleka, zwłaszcza, że inne, wewnętrzno-polityczne ustawy wysuwają się na pierwszy plan, jak np. oddanie kolei na własność prywatną. Tym ustawom będzie z pewnością przyznane pierwszeństwo przed traktatem pokojowym.

Wilson przeciw wnioskowi Lodgea.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: Odbywają się tutaj ciągłe narady senatorów demokratycznych. Senatorowie skłaniają się do zdania, że wniosek senatora Lodgea co do ukończenia stanu wojennego z Niemcami upadnie skutkiem sprzeciwu Wilsona, nawet gdyby został przyjęty przez senat i przez Izbę reprezentantów. Wilson prawdopodobnie w tej sprawie złoży **oświadczenie w orędziu do senatu w dniu 1 grudnia b. r.**

Wilson zaprotestuje.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Amsterdamu dnia 23 b. m.: Dziennik „Telegraaf" donosi z Waszyngtonu, że wedle oświadczeń senatorów, sprzyjających rządowi, prezydent Wilson założy veto przeciwko wnioskowi senatora Lodge. Wilson uważa się do tego uprawnionym, podczas gdy republikanie są zdania przeciwnego. Skutek będzie ten, że wojna oficyalnie nie będzie ukończona, jeżeli Lodge nie uzyska potrzebnej większości dwóch trzecich głosów celem unieważnienia veta.

Półn. Ameryka a ratyfikacya traktatu.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu: Z Buenos Aires donoszą: Zdaniem prasy argentyńskiej, postawa senatu Stanów Zjednoczonych wytwarza kłopotliwą sytuacyę międzynarodową. Dziennik „Nacion" pisze, że stanowisko Senatu może się odbić na istnieniu Ligi Narodów. Gdyby Stany Zjednoczone nie wstąpiły do Ligi narodów, to wszystkie południowo-amerykańskie republiki, które już zgłosiły akces do Ligi narodów, znalazłyby się w kłopotliwem położeniu traktowałyby Stany Zjednoczone, jako czynnik obcy rozwojowi polityki narodowej. „Nacion" dodaje, że republiki południowo-amerykańskie nie porzucą Ligi narodów i nie pójdą śladem Stanów Zjednoczonych.

Przed ewakuacyą.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Delegacya międzysojusznicza do rokowań z delegatami niemieckimi w sprawie wykonania traktatu pokojowego będzie zamianowana w poniedziałek. Tegoż dnia po południu odbędzie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem generała Le Rond. Konferencye delegacyi tej z przedstawicielami Nimiec rozpoczną się we wtorek. Tematem obrad będzie **ewakuowanie przez Niemców odnośnych terytoryów, okupacya tychże terytoryów przez** oddziały wojsk ententy. Prócz tego będą omawiane sprawy administracyjne, mianowicie przyjęcie zarządu terytoryów oddanych sprzymierzonym, lub też tych, w których ma się odbyć **plebiscyt**, oraz utworzenie komisyi w celu wytknięcia granic.

Gospodarcze zamknięcie G. Śląska.

Berlin. P. A. T. „Lokalanzeiger" donosi, że główny komisarz państwa na Górnym Śląsku, Hoersing, sprzeciwił się wprowadzeniu handlu płodami surowemi i wyprawionemi i po konferencyi odbytej w wojskowym urzędzie gospodarczym otrzymał upoważnienie do zamknięcia wywozu tych skór przez granicę wschodnią.

Hörsing przeciw stanowi wyjątkowemu.

Berlin. P. A. T. „Lokalanzeiger" donosi, że 21 b. m. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya przedstawicieli rządu, na której był obecny także komisarz rządowy na Śląsku, Hoersing. Zdał on sprawozdanie o położeniu na Śląsku i o zarządzeniach swoich, celem utrzymania ładu, podnosząc, że stan oblężenia jest dla ludności niemieckiej uciążliwy **i należy go ze względu na polityczne położenie znieść.** Komisarz oświadczył, że **nie chce ponosić odpowiedzialności za dalsze trwanie stanu** oblężenia i wnosi prośbę o zwolnienie.

Katastrofa opałowa w Trzyńcu.

Cieszyn. P. A. T. **Wszystkie martinowskie piece w stalowniach w Trzyńcu zgaszono z powodu niedostarczenia przez Czechów kontyngentu węgla z Karwiny,** przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacya robotników z Trzyńca zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej z prośbą o interwencyę.

Położenie polityczne Czech.

Ołomuniec. P. A. T. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie czeskiej partyi narodowo-demokratycznej, na którem były minister skarbu dr. Rasin wygłosił referat o sytuacyi politycznej w republice czesko-słowackiej. W przemowie swej dr. Rasin zaatakował ostro obecny rząd koalicyjny i oświadczył, między innemi dosłownie: Marzenie nasze, jakie snuliśmy 28 października ub. r. o przyszłości naszej republiki, niestety nie ziściły się. Mieliśmy nadzieję, że nasze państwo maszerować będzie na czele państw środkowo-europejskich. Tak się jednak niestety nie stało. Następnie omawiał dr. Rasin położenie gospodarcze republiki czeskiej, przypisując winę katastrofalnych stosunków ekonomicznych w Czechach wprowadzeniu ośmiogodzinnego dnia pracy i ustawicznym strajkom. Wobec niezwykle wysokiego kursu zagranicznej waluty nie będą wkrótce przemysłowcy czescy w stanie sprowadzać surowców, a wówczas grozi przemysłowi czeskiemu zupełny zastój. W ten sposób urabia się nastrój do bolszewizmu. Wkońcu oświadczył dr. Rasin, że stosunek Niemców do Czechów wcale się nie zmienił i Czesi przygotowani być muszą jeszcze na **ciężkie walki z Niemcami w czeskiej republice.**

Prowokacye czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). W Porębie, wsi, znajdującej się pod okupacyą czeską, chciano urządzić przedstawienie amatorskie. Czeski komisaryat policyjny w Mor. Ostrawie cenzurował sztukę i na przedstawienie pozwolił. Gdy sala zapełniła się gośćmi i miano już rozpocząć przedstawienie, zjawiło się na sali kilku robotników czeskich i dziesięciu żołnierzy z karabinami, oświadczając, że do przedstawienie nie-dopuszczą. Publiczność zignorowała ten „zakaz", a wówczas żołnierze zagrozili użyciem broni, wobec czego do przedstawienia nie doszło. W sposób podobnie prowokacyjny zachowują się Czesi i w innych gminach. Władze czeskie „pozwalają" stale na przedstawienia, a miejscowe załogi wojskowe nibyto na własną rękę uniemożliwiają w ostatniej chwili zabawę.

Czesi usuwają polskich nauczycieli.

Cieszyn. (Telefonem). Nauczyciele szkoły ludowej w Stonawie, pp. Gajniczek i Tomiczek otrzymali od samozwańczej powiatowej Rady szkolnej czeskiej w Orłowej zakaz nauczania w „czeskiej" republice.

Co to jest czeski V. B. O.

Cieszyn. (Telefonem). Praska „Bohemia" przedstawia rolę, jaką odgrywa w Czechach „Vojensky Bezpecnosti Odbor", który występuje na zewnątrz pod trzema tajemniczemi literami: V. B. O. Jest to urząd, podległy ministerstwu obrony narodowej. Na jego czele stoi niejaki Hajszman, który jest równocześnie redaktorem „Czeskiego Słowa". V. B. O. — to centrala szpiegoska, czuwająca nad prawomyślnością obywateli republiki. Jej konfidenci uwijają się po całem państwie, a ofiarą denuncyacyi padają dzień w dzień Niemcy, Polacy, Słowacy i Węgrzy. Wiele tajemniczych wypadków aresztowań na tle zmyślonych spisków, to właśnie prowokacyjna robota owych konfidentów V. B. O., który, jak powiada „Bohemia", jest wstydem i hańbą państwa nowożytnego.

Gwarancye polskie a gwarancye czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). „Czesko-Slov. Dennik", omawiając sprawę Ks. Cieszyńskiego, stwierdza, że rząd świadomie zaprzepaszcza interes czeski, **nie chcąc jasno określić swojego stanowiska wobec austryackich pożyczek wojennych.** W pożyczkach tych na Śląsku mają największy udział Niemcy i żydzi. Niemcy cieszyńscy zwracali się kilkakrotnie do Pragi z prośbą o deklaracyę rządu w tym względzie, nie otrzymali jednak odpowiedzi, gdy tymczasem **polski minister handlu, Szczeniowski, bawiąc na Śląsku, dał Niemcom w Cieszynie i w Bielsku wiążące zapewnienia.**

„CZERWONY I BIAŁY BOLSZEWIZM".

Cieszyn. (Telefonem). Z Pragi donoszą pod datą 22 b. m. do wiedeńskiego „Der Morgen": Wczoraj odbyło się na wyspie św. Zofii interesujące zgromadzenie, na które wpuszczono tylko zaproszonych. Słowacki poseł Kmetkow oświadczył w imieniu klerykalnej partyi słowackiej, że jego stronnictwo nigdy nie zrezygnuje z ks. Hlinki. Kapelan wojskowy Telinek powiedział: Chociażby w Hradczynie zasiadł jeszcze bardziej krwiożerczy człowiek, niż Franciszek Józef I., i chociażby ten człowiek robił, co mu się żywnie podoba, to przecież polityczne zwycięstwo musi przypaść klerykałom. Hlinka to nasz człowiek. Przyznajemy się do niego z radością, pomimo, że grożą nam za to więzieniem. Socyaliści mają swojego czerwonego Munę, my zaś mamy białego ks. Hlinkę. Socyaliści to czerwoni bolszewicy, my zaś będziemy białymi bolszewikami.

Gospodarcze narady koalicyi.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu. W piątek odbyło się w Rzymie posiedzenie Najwyższej Rady ekonomicznej. Byli na niem obecni przedstawiciele Francyi, Anglii, Włoch, Belgii, oraz przedstawiciele nieustającego komitetu Najwyższej Rady ekonomicznej w Londynie. Posiedzenie otworzył p. Noulens, który zaproponował powierzyć przewodnictwo ministrowi handlu Ferrarisowi. Propozycyę tę przyjęto jednogłośnie. Przew. Ferraris powitał delegatów i zaproponował wysłać depeszę do lorda Roberta Cecila, do pp. Clementala, Louvera, Jaspara i Crespiego, którzy przewodniczyli na poprzednich posiedzeniach Najwyższej Rady ekonomicznej. Rada rozpatrywała szereg sprawozdań podkomitetu, między innemi podkomitetu doradczego Komitetu aprowizacyjnego. Rada postanowiła utrzymać i rozszerzyć kompetencyę podkomitetu do spraw surowców. Po dyskusyi nad sytuacyą finansową oraz sprawą kredytów państw sprzymierzonych Rada odłożyła do posiedzenia sobotniego ustanowienie porządku dziennego w tych sprawach. Rada rozważała również sytuacyę handlu na Dunaju i wyraziła życzenie, aby państwa naddunajskie oraz narody sprzymierzone, uprawiające handel ze wschodnimi krajami Europy, uczyniły wszystko, co będzie w ich mocy, aby polepszyć warunki ruchu handlowego na Dunaju. Minister Schancer po przeprowadzeniu studyów nad sprawą waluty, wystąpił z wnioskiem, aby każda delegacya złożyła w tej sprawie sprawozdanie swojego rządu i przedstawiła nieustającemu komitetowi Rady w okresie 30 dni praktyczne propozycye, dotyczące polepszenia sytuacyi. Wniosek powyższy został uchwalony.

Jeszcze afera D'Annunzia.

Buccari. P. A. T. **Lublańskie Biuro kor. donosi: D'Annunzio wrócił do Rjeki.** Słychać, że nie odwiedzi on więcej Dalmacyi i że zadowoli się obsadzeniem Zadaru.

PROTEST JUGOSŁAWII.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Belgradu: „Prawda" pisze, że rząd jugosłowiański zwróci uwagę konferencyi pokojowej na ostatnie zajścia w Dalmacyi i zaprotestuje przeciwko gwałtom D'Annunzia i przeciw polityce rządu włoskiego. Każdy krok D'Annunzia, zmierzający do zaanektowania jakiegokolwiek obszaru Dalmacyi napotka na zdecydowany opór. Rząd jugosłowiański jest przekonany, że do sprawiedliwej obrony ziemi ojczystej pospieszy z pomocą cały naród.

Aresztowanie Jugosłowian.

Split. P. A. T. Doniesienie Lublańskiego Biura kor. 22 b. m.: W związku z przybyciem D'Annunzia do Sebenico, co ma jutro nastąpić, przedsięwzięły władze okupacyjne aresztowanie wpływowych Jugosłowian w Sebenico. Rodziny jugosłowiańskie, bawiące jeszcze w Zadarze, zmuszane są do opuszczenia miasta.

Położenie na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu pod datą 24 b. m.: Prezydent ministrów Karol Huszar przybył wczoraj wieczór do Sir Jerzego Clarka i przedłożył mu listę nowego gabinetu. Clark oświadczył, że koalicya zgadza się na skład nowego rządu. Po południu wypracował Huszar wraz z ministrem spraw zagranicznych notę do przedstawiciela koalicyi, w której rząd prosi o uznanie i o zaproszenie na rokowania pokojowe. Temu życzeniu dał sir Clark, imieniem koalicyi, dzisiaj przed południem także i pisemny wyraz. Wybory odbędą się dnia 22 i 23 stycznia, poczem w myśl porozumienia z koalicyą, rząd odda władzę swoją temu stronnictwu, które uzyska przy wyborach większość. W walce wyborczej nie będzie forma rządu środkiem agitacyjnym; dopiero po zebraniu się Zgromadzenia narodowego nastąpi plebiscyt co do formy rządu.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Budapesztu dnia 24 b. m.: Dzisiaj rozpoczął się przed zwyczajnym trybunałem proces przeciwko 24 komunistom, na który powołano 113 świadków. W audytoryum znajduje się także minister sprawiedliwości.

ODBUDOWA TEATRU ROZMAITOŚCI.

Warszawa. W. B. K. Wczoraj wieczorem obradowali w magistracie przedstawiciele miasta i związku artystów nad sprawą odbudowy Teatru Rozmaitości. Powzięto decyzyę, by zapoczątkować zbieranie składek na fundusz odbudowy teatru.

PRODUKCYA W ŁODZI.

Warszawa. W. B. K. Dzisiejsze dzienniki warszawskie przynoszą następujące ciekawe zestawienie wyników produkcyi w Łodzi. Oto przemysł bawełniany w tem mieście od czasu uruchomienia, t. j. od początku lipca, wyprodukował do 1 listopada dla celów wojskowych: 3 miliony kalesonów, 1,340.000 prześcieradeł i 170.000 poszewek, ogółem wyprodukowano 5 milionów metrów.

RUCH TOWAROWY DO NIEMIEC.

Warszawa. W. B. K. Z nad granicy polsko-niemieckiej donoszą, że ruch graniczny towarowy z Niemiec do Polski został na komorze celnej Czeladź wznowiony. Odnośnie od ruchu osobowego nie osiągnięto jeszcze porozumienia z Niemcami.

DRUGI ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Warszawa. W. B. K. W sferach lewicowych oświadczają, że na początek grudnia naznaczony jest zjazd delegatów osławionego Związku Zawodowego Robotników Rolnych, który przeprowadzał ostatni strajk folwarczny. Jak słychać, Związek **nie wyrzekł się w zupełności swoich przewrotowych haseł i metod działania.** Zjazd grudniowy będzie obradował nad programem akcyi w najbliższej przyszłości.

PASKARSKIE SKŁADY W WARSZAWIE.

Warszawa. W. B. K. **Dziś rano władze wojskowe przeprowadzały obławę na dezerterów. Przy tej sposobności wykryto w domach przy ul. Leszno l. 140 i Nowolipki 90 olbrzymie składy herbaty,** tytoniu, **szkła, skór i papierosów, pochodzenia zagranicznego. Towary były przeznaczone na pasek.**

Linia telefoniczna do Lwowa zerwana!

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 24 listopada 1919

Waluty:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Marki polskie	154·—	168.—	158·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	1·8·—	20?·—	204·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	75·—	85 —	—·—

NADESŁANE.

Potrzebny natychmiast zdolny, energiczny, nauczyciel geometryi wykreślnej, matematyki i nauk przyrodniczych dla ucznia 8 klasy szkoły realnej. Oferty z podaniem warunków uprasza się składać w Adm. „Gł. Nar." pod „Natychmiast". 4512

Sprostowanie.

Zaznacza się, że „Wieczorek zapoznawczy Medyków", który odbędzie się dnia 28 b. m. w Sali Lekarskiej, urządza nie Tow. Bibl. Med., lecz grono kolegów, z przeznaczeniem jednakże dochodu na tenże cel. Komitet.
4527

Podpisujcie polską pożyczkę.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]